



Ks. M. Bilczewski i Marya hr. Rzyaszczewska, główni inicjatorzy obchodu Słowackiego w Krzemieńcu.

Ku czci Słowackiego.

W niedzielę d. 5 września Krzemieniec, miasto rodzinne Słowackiego, święcił nader uroczyste, przy napływie licznych przyjezdnych ze wszystkich stron Polski, setną rocznicę urodzin wielkiego poety. O godzinie 5 p. p., w mniejszym kościele katolickim, po odprawieniu egzekwii i przemówieniu ks. Bączkiewicza, nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy (w bocznej prawej nawie), ufundowanej ofiarnością krzemieńczan. Delegacje i drużyny śpiewacze towarzyszyły temu aktowi. Wieczorem w klubie szlacheckim od-



Grupa ze zjazdu w Krzemieńcu na obchód Słowackiego. (Z lewej ku prawej). 1-asy rząd: pp. Czaplicki, M. Świętochowska, Kuncewicz, E. Paszkowski, Pytlińska, Orliński.

był się festyn artystyczny, na którym żywym słowem przemawiali: p. Edward Paszkowski, adw. przys. z Kijowa, krzemieńczanin, tudzież przybyli umyślnie dla uświetnienia obchodu artyści teatru Małego: p. Pytlińska, pp. Orliński i Kuncewicz. W przerwach śpiewał chór towarzystw gimnastycznych. Nastrój był podniosły. Sala natłoczona. Wieczór zakończyły żywe obrazy z arcydzieł poety i wieczera

dla zaproszonych gości. Na drugi dzień uczestnicy udali się na grób matki poety, Salomei Bécu, gruntownie w ostatnich czasach odnowiony i uporządkowany. Tu składano wieńce. (Grób ten znajduje się obecnie na cmentarzu prawosławnym). O godzinie 3 po poł. odbył się obiad, wydany na cześć gości przez ziemian wołyńskich, a wieczorem koncert i odegranie fragmentu z „Maryi Stuart” z p. Orlińskim w roli Nicka. Mały Krzemieniec okrył się wielką chwałą tych dni świątecznych.

Odpowiedzi redakcyi.

P. Zawiszy. Ależ oczywiście, mianujący się korespondentem „Świata” i lekarzem, niejaki Stanisław Henryk Czaplicki, co do którego umieściliśmy w przeszłym numerze ostrzeżenie, nie ma nic wspólnego z d-rzem Stanisławem Czaplickim, asystentem w szpitalu Św. Rocha.

Litewince E. K. Żądanego adresu, pomimo starań, nie mogliśmy otrzymać w Warszawie. Napisałmy do Petersburga, gdy otrzymamy, zakomunikujemy.

A. Ż. „Debiut” w treści za drastyczny, nie będzie drukowany w „Świecie”.

Z Wystawy Częstochowskiej.

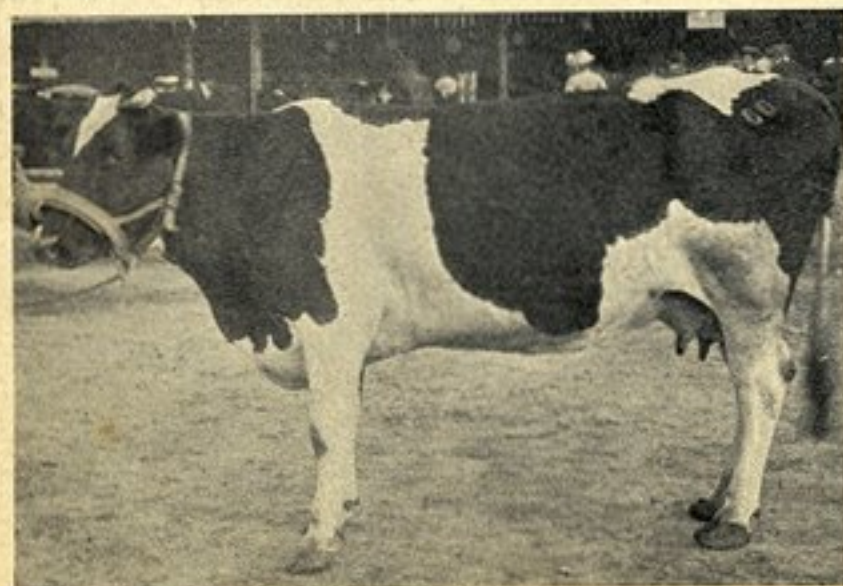
Zajęcie, jakie Wystawa Częstochowska obudziła wśród ogółu polskiego, nie było ogniem słomianym. Drugi miesiąc mija od czasu otwarcia, a frekwencja wciąż się zwiększa, wciąż nowe grupy społeczne przybywają do Częstochowy. Wszystkie niemal stowarzyszenia zawodowe urządzą zbiorowe wycieczki. Podkreślić należy zachowanie się tych przemysłowców, którzy, jak naprz. Henneberg, wysyłają swoim kosztem robotników na Wystawę. W ubiegłym tygodniu zwiedziła ją także II-ga wycieczka Czechów.



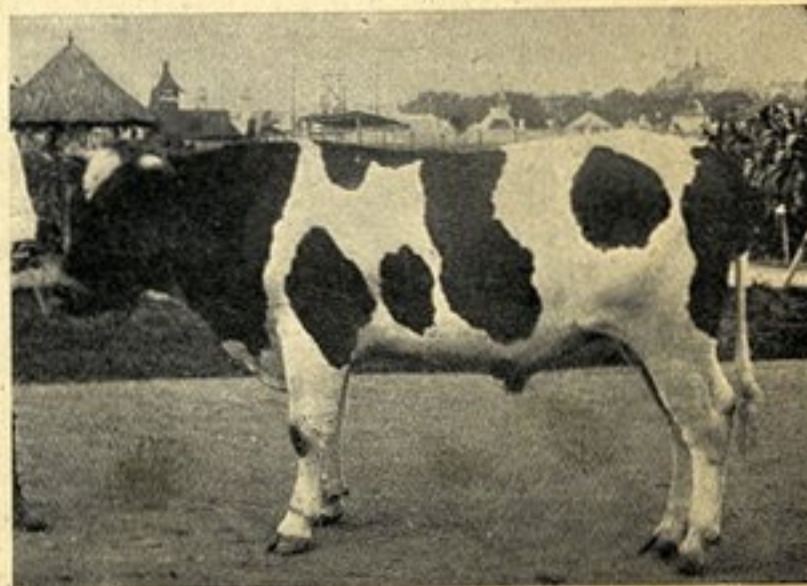
Grób s. p. Bécu, matki Słowackiego, w Krzemieńcu, na cmentarzu (obecnie prawosł.), odnowiony.



Medal z Wystawy Częstochowskiej (prac. art. J. Wasilewski i S-ka).

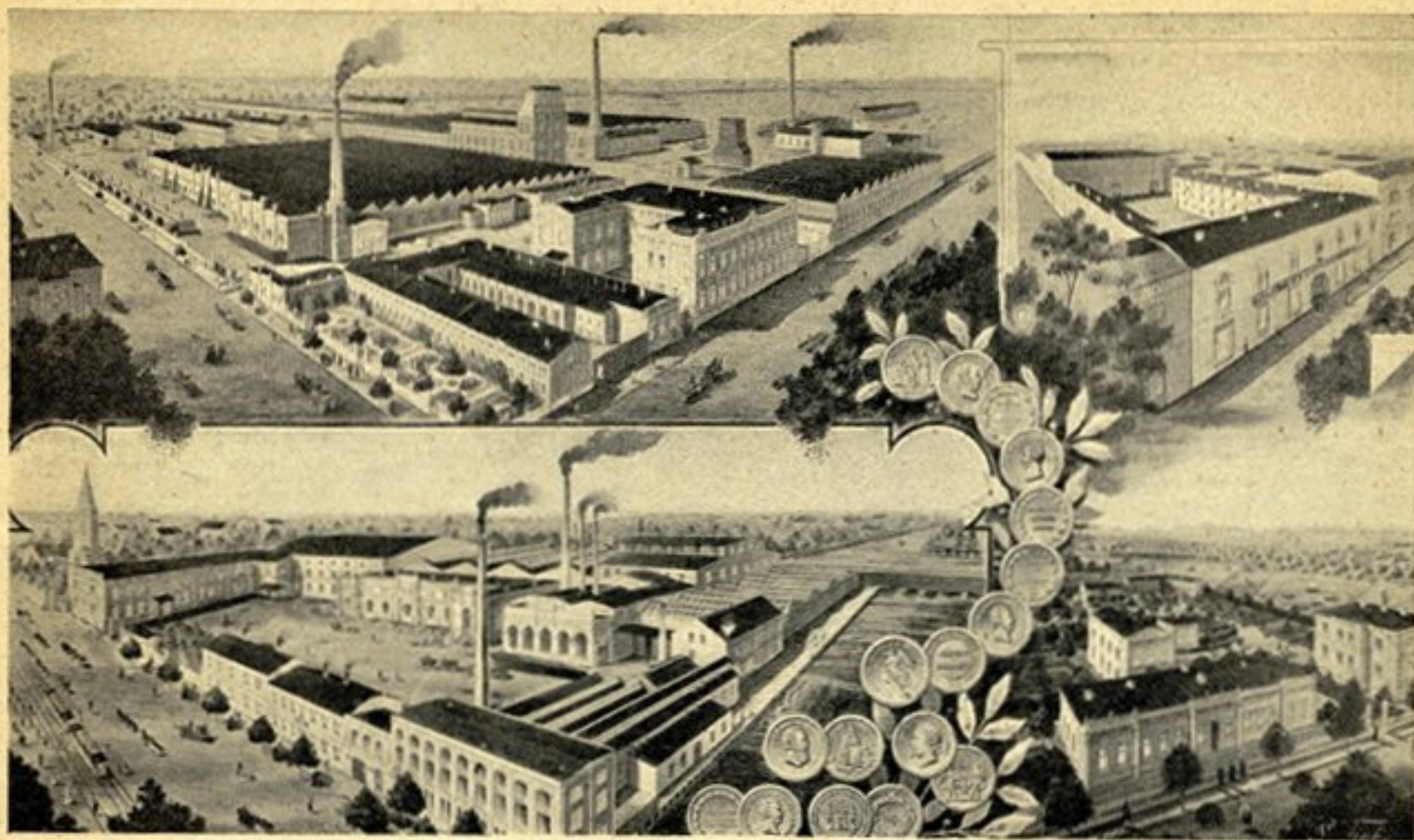


Największa krowa na Wystawie Częstochowskiej, 1780 funtów wagi, rasy Oldenburskiej z Bogusławic, p. K. Boygowonta. Obora związku hodowlanego Piotrkowsko-Kaliszkiego.



Buhał ze Szwecji „Prinz Erik”, kupiony na Wystawie Częstochowskiej przez p. Stanisława Leśniewskiego.

Przemysł krajowy na Wystawie Częstochowskiej.



Ogólny widok fabryk Tow. Akc. R. Kindlera w Pabianicach.

Tow. Akc. R. Kindlera w Pabianicach.

Firma, znana szerokim kołom przemysło-handlowym z solidności, dobroci i taniości wyrobów, dla ogółu zaś społeczeństwa naszego—obca, n'c nie mówiąca, jak setki innych firm fabrycznego okręgu łódzkiego, firm, których jedynym zadaniem, z małym wyjątkiem, było powiększenie kapitału za wszelką cenę, obojętnych dla środowiska, w którym powstały, nie poczuwających się zgoda do żadnych względem niego obowiązków.

Firmie R. Kindlera inną rolę w historii przemysłu naszego przyznać należy: wymownie świadczy o tem krótki rys jej dziejów, jaki zamierzam na miejscu tem skreślić.

Kamień węgielny pod jej egzystencję położył ś. p. Rudolf Kindler w roku 1854, przybywszy do Pabianic, miejsciny wówczas małej i lichej, liczącej zaledwie kilka tysięcy mieszkańców, mającej atoli znaczenie historyczne. (Maksymilian Baruch Monografia Pabianic).

Dzięki ówczesnym wyjątkowo szczęśliwym warunkom przemysłu u nas, zdolnościom swym i wytrwałej pracy, ś. p. Rudolf Kindler, rozpoczynając pracę na dwóch warsztatach ręcznych, w kilkanaście lat później założył małą fabryczkę, a z czasem, gdy popyt na towary firmy począł się gwałtownie zwiększać, znacznie ją rozszerzył: powstała duża farbiarnia, obszerna tkal-

nia mechaniczna, a w roku 1887 jedna z niewielu w kraju przedsiębiornia wełny.

W początkach rozwoju przemysłu w okręgu łódzkim posiłkowano się stale siłami zagranicznymi, nie tylko nie czyniąc nic w kierunku stworzenia kontyngensu fachowców—krajowców, lecz wprost przeciwnie: aby się dostać wówczas na praktykę do fabryki było sprawą nadzwyczaj trudną.

Jako niemałą zasługę poczytać należy ś. p. Rudolfowi Kindlerowi, iż kierował się w tym względzie zasadą wręcz przeciwną: w początku rozwoju firmy i on, dla braku sił krajowych, dawał pracę cudzoziemcom, przyjmował jednak jednocześnie i Polaków, dając im możność wykształcenia się praktycznie.

Jednym z pierwszych praktykantów był, znany dziś w szerokich kołach fachowych, farbiarz i chemik, Tadeusz Makólski, który w roku 1890 objął samodzielne kierownictwo farbiarni R. Kindlera.

Praktykowany przez seniora firmy, ś. p. Rudolfa Kindlera, system popierania sił krajowych, wierni zasadzie, którą kierował się ich ojciec, kontynuowali dalej Juliusz i Oskar Kindlerowie. I dziś cały szereg dawnych praktykantów tej fabryki zajmuje na szerokim świecie bardzo odpowiedzialne stanowiska.

Jako główni inżynierowie-techno-

logowie i mechanicy zajmują stanowiska w firmie: Edward Wagner, Bronisław Pawłowicz, wreszcie w roku 1896 dzisiejszy główny inżynier fabryczny Bolesław Kistelski. W roku 1895 kierownictwo przedsiębiorni wełny obejmuje, na miejsce angiłka, Karol Wysocki.

W roku 1898 zbudowane zostają czesalnia wełny i przedsiębiornia bawełny; kierownikiem pierwszej zostaje Karol Wysocki, pełniąc te czynności niezależnie od zajmowanego stanowiska zarządzającego przedsiębiornią wełny; miejsce kierownika przedsiębiorni bawełny otrzymuje Bronisław Gajewicz, który w kilka lat później awansuje na kierownika obu przedsiębiorni i czesalni wełny, zajmując stanowisko to i obecnie.

W roku 1907 zarządzającym i farbiarzem, na miejsce Tadeusza Makólskiego, zostaje Jan Osikowski.

W dziale handlowo-buchalteryjnym otrzymuje w roku 1901 prokurę Stanisław Moszczeński.

W dziale sprzedaży spotykamy również Polaków: zarządzający składem w Moskwie—Teodor Zajfert, agenturą w Rostowie nad Donem—Cyprian Zarakowski.

Dążąc dalej śladami rozwoju firmy, zaznaczyć należy owocną działalność jej głównego dyrektora, Oskara Kindlera.

Człowiek nieustraszonej pracy, niepożytej energii i wybitnych zdolności, tworzy w roku 1889 Towarzystwo Akcyjne pod firmą R. Kindler z kapitałem zakładowym rub. 1,000,000, któ-



Szpital Tow. Akc. R. Kindlera w Pabianicach.

ry w następstwie, w roku 1,900, powiększony zostaje do rub. 2,000,000.

Zawsze pełen inicjatywy i żelaznej wytrwałości, Oskar Kindler, pracując dla dobra firmy, nie zapomina i o obowiązkach wzorowego obywatela miasta.

Głównie jego inicjatywie, staraniom i energii przypisać należy powstanie w Pabianicach szkół handlowych: męskiej i żeńskiej, które posiadają doświadczonych pedagogów, wspaniale zaopatrzone gabinety: fizyczny i przyrodniczy, stawiane być mogą obok pierwszorzędných zakładów naukowych tej kategorii w kraju.

Charakterystycznym, a wiele mówiącym jest, iż ku uczczeniu 25-letniej pracy Oskara Kindlera w firmie, współpracownicy, znając jego przywiązanie do powstałych, dzięki jego inicjatywie, szkół, ufundowali przy nich w roku 1903 stypendium jego imienia.

Zdołał więc sobie zaskarbić dar tem cenniejszy, bo rzadki, — uznanie i przywiązanie współpracowników.

Jako prezes Zarządu Towarzystwa Akcyjnego, Oskar Kindler, posiada obecnie dzielne podpory w dwóch pozostałych członkach tegoż Zarządu: d-rze Aleksandrze Lentzu, dyrektorem handlowym i Pawle Grezerze, dyrektorem technicznym. Z pozostałych współpracowników wymienię: kierownika tkalni, Ernesta Müllera, i zarządzającego składem głównym, Ottona Grezera.

Na obecnym poziomie rozwoju zakłady Tow. Akc. R. Kindlera obejmują: farbiarnię i wykończalnię, tkalnię mechaniczną, przędzalnię i czesalnię wełny, przędzalnię bawełny i warsztaty reparacyjne.

Z organizacji poszczególnych tych działów widzimy, iż przeróbka materiałów surowych, potrzebnych do fabrykacji, odbywa się na miejscu. Podczas gdy wiele innych firm przeważnie sprowadza przędzę, lub wełnę

już czesaną, z zagranicy, tu sprowadzana jest wełna australijska tylko myta: czesze się ją u siebie w specjalnie na cel ten zbudowanej czesalni; produkt tej ostatniej, t. z. czesankę, przyjmuje przędzalnia wełny, w której 18,600 wrzecion przędą rozmaitej grubości przędzę, stosownie do zapotrzebowania tkalni.

Przędzalnia bawełny przerabia wyborowe gatunki bawełny egipskiej amerykańskiej: 16,000 wrzecion produkuje przędzę bawełnianą.

Oto trzy oddziały pomocnicze, przygotowujące materiał dla tkalni, która, stosownie do zamówień, wyrabia tkaniny czysto wełniane, półwełniane i bawełniane.

972 warsztatów tkackich wyrabia rocznie około 300,000 sztuk towarów różnorodnych gatunków.

Towar z tkalni wychodzi w stanie jeszcze surowym, wymaga ostatecznego wykończenia, koloru, — przyjmuje go przeto farbiarnia i wykończalnia.

Tu przede wszystkim wszystkie wystające włoski na towarze podlegają opaleniu za pomocą specjalnych urządzeń—gazu, lub rozpalonych płyt miedzianych. Następnie, po przebyciu paru stopni przygotowawczych, jako to pralni i parowania, odbywa się farbowanie, a wreszcie suszenie i prasowanie. Po przebyciu tych wszystkich manipulacji, towar podlega ostatnim oględzinom przed wędrowką w szeroki świat.

Tu mamy najlepszą okazję podziwiania pięknych zestawień kolorów, poczynając od jaskrawo barwnych wełniaków, a skończywszy na delikatnych, subtelnych odcieniach, tak bardzo dzisiaj modnych.

Wypada mi nadmienić, iż barwniki, używane przez Tow. Akc. R. Kindlera do farbowania towarów, nadają im kolory trwałe, odporne na wpływ światła i wody. Zalety te spoty-

kamy normalnie tylko u towarów droższych, tu zaś mają je materiały wszystkie, poczynając od najtańszych.

Setki tysięcy sztuk wędrują do Łodzi, Warszawy, Petersburga, Moskwy, Odessy, Rygi i Rostowa nad Donem, gdzie Towarzystwo posiada własne swoje składy i kantory, a stamtąd rozsyła się je po całej Rosji europejskiej i azjatyckiej, aż po krańce Syberyi, do Irkucka i Władywostoku.

Przy zwiedzaniu opisanych wyżej oddziałów fabryki wiele rzeczy, na pozór mało znaczących przy fabrykacji, zwróciło moją uwagę. Chcę wspomnieć o staraniach, jakie firma poczyniła w celu stworzenia możliwie higienicznych warunków dla całej rzeszy pracujących.

Przedewszystkiem zasługują na uwagę praktycznie i wygodnie urządzone a nadzwyczaj czysto utrzymane kąpiele natryskowe o 64 sitkach prysznicowych.

We wszystkich salach fabrycznych zauważyłem znajdujące się przy kranach wodociągowych umywalki, — rzecz rzadka nawet w większych przedsiębiorstwach fabrycznych.

Do picia używają robotnicy wody filtrowanej, pompowanej do specjalnych, hermetycznie zamkniętych rezerwuarów, co stanowi jeden z najważniejszych środków ochronnych w razie epidemii, a normalnie daje pewną gwarancję zapobieżenia takowej.

Wszystkie sale fabryczne posiadają doskonałą wentylację za pomocą wielkich, elektrycznie pędzonych wentylatorów; w przędzalni bawełny zaś, gdzie kurz, a właściwie drobnitkie cząsteczki bawełny, unoszące się w powietrzu, szkodliwie wpływają na zdrowie, urządzono instalację aparatów do zwilżania powietrza.

Podobna instalacja, choć z natury rzeczy mniejsza, znajduje się również w przędzalni wełny.

Jednocześnie z rozwojem przedsiębiorstwa Tow. Akc. R. Kindlera powstają przy zakładach takowego instytutu charakteru społecznego, a więc: zbudowany w roku 1904, podług wszelkich wymagań szpitalnictwa nowoczesnego, szpital na 22 łóżka z izolowanym, zupełnie oddzielnym pawilonem na 14 łóżek dla chorych zakaźnych.

Położony w zadrzewionym ogro-



Sala operacyjna w szpitalu Tow. Akcyjnego R. Kindlera w Pabianicach.

dzie, zdala od domów miejskich i zabudowań fabryki, przedstawia on wprost doskonałe warunki zdrowotne.

Wewnątrz — bijąca w oczy czystość; doskonale wentylowane sale, ogrzewane zimą systemem pieców ogrzewania centralnego-parowego z aparatami, nasycającymi powietrze odpowiednią ilością wilgoci; sala operacyjna, jakiejby nie powstydziło się pierwszorzędne sanatorium zagraniczne: wszelkie najnowsze wynalazki na polu chirurgii zastosowano tutaj w najszerszym znaczeniu tego wyrazu.

Jako fakt znamieny przytoczyć należy, iż niewiara ludu naszego do szpitala wogóle w tych warunkach stopniowo zamieniać się poczęła w ufność: dzisiaj wypadków, jak mówił mi lekarz fabryczny, ordynator szpitala, d-r Witold Eichler, w których chory obłożnie z uprzedzenia leczy się w domu, notujemy bardzo mało.

Prócz szpitala, egzystuje przy zakładach Towarzystwa utworzona w roku 1904 instytucja, zwana „Kasą chorych”.

Ma ona za zadanie niesienie pomocy rodzinom robotników, które nie pracując w fabryce, nie mają prawa do korzystania z bezpłatnej porady lekarskiej i umieszczenia w szpitalu. Instytucja ta oparta jest na zasadzie następującej: robotnicy fabryczni składają do „Kasy chorych” 1—2% swego zarobku, stosownie do zasobów kasy, firma zaś wpłaca drugie tyle. Specjalnie wybrani z grona robotników delegaci i delegat z ramienia Towarzystwa określają wspólnie wysokość mającej być wydaną zapomogi.

„Kasa chorych” posiada swego oddzielnego lekarza: jest nim d-r Franciszek Jarniński.

Szkoła fabryczna mieści się w obszernym, odpowiednio urządzonej budynku; i tu baczna uwagę zwrócono na tak niezmiernie ważne dla dzieci warunki hygieniczne: zamiast ciemnych, dusznych, a czasem nawet wilgotnych sal, co jeszcze dziś tak często w szkołach naszych, niestety, spotykać się daje — widzimy pokoje duże, widne i dobrze wentylowane; konstrukcja ławek również nic do życzenia nie pozostawia: zbudowano je podług najnowszych modeli.

Do szkoły tej uczęszcza około 400 dzieci robotników fabrycznych.

Nauki odbywają się pod kierunkiem przełożonej, pani Knorr, i 6-ciu wykwalifikowanych nauczycielek.

Dla użytku pracowników technicznych, kantorowych i robotników istnieje przy zakładach Towarzystwa biblioteka, zawierająca przeszło 3,000 tomów, poczynawszy od dzieł treści beletrystycznej, a skończywszy na dziełach fachowych popularnych, przystępnych dla robotników.

Dla czytelników prenumeruje Towarzystwo kilkadziesiąt pism krajowych i zagranicznych, a między innymi pewną ilość pism fachowych, dających możność pracownikom wszystkich działów fabrykacji zaznajomienia się z najnowszymi wynalazkami i ulepszeniami



Pawilon Tow. Akc. R. Kindlera na Wystawie Ciepłochowskiej.

w dziedzinach przemysłu włóknistego, farbiarstwa, mechaniki i budownictwa.

Pracownicy techniczni i kantorowi posiadają własną kasę przezorności, opartą na zasadzie następującej: każdy z członków wpłaca do kasy 5% od pobieranej pensji, Towarzystwo zaś wnosi do niej sumę, równą wkładowi wszystkich uczestników.

Nadto wszystkim pracownikom Towarzystwa, tak tecznicznym, jak i kantorowym, przysługuje prawo korzystania corocznie z 3-tygodniowego płatnego urlopu.

Nie mogę pominąć milczeniem faktu, iż, po zasięgnięciu czysto prywatnych informacji, dowiedziałem się, że podczas wielkiego strajku firma Kindlera była jedną z pierwszych, które nie pod terrorem podwyższyły płacę swym pracującym, a natomiast była ostatnią, która płacę tę pod naciskiem konkurencji zmuszoną była obniżyć.

Był to jednak ostateczny środek obrony przed konkurencją: normalnie firma Kindlera inną drogą osiąga możliwość konkurowania z innymi fabrykami kraju i cesarstwa, aczkolwiek konkurencja z temi ostatnimi obecnie trudniejszą jest, niż dawniej: powodem tego — o wiele niższe od naszych stawki płacy zarobkowej.

Tak więc uczyniono wszystko, aby praca mogła znaleźć atmosferę, podnoszącą jej intensywność, usuwającą wyczerpanie i trudności, które wynikają z zwyczaj z braku urządzeń kulturalnych. Pamiętajmy o tem, że tak wielka machina pracy przedstawia nieraz wiele trudności w pracy. Dość spojrzeć na samą instytucję.

Zabudowania fabryczne czynią po prostu wrażenie jakiejś wielkiej osady ludzkiej, która ma swoje odrębne życie, pragnienia i sprawy. Nadać całej tej masie jednolity charakter, usunąć rozbieżność charakterów ludzkich i całą zwartą gromadę pchnąć na drogę harmonijnej i racjonalnej pracy — jest rzeczą bardzo skomplikowaną i trudną. Osiągnąć zaś to można tylko przez odpowiednie oddziaływanie kulturalne, przez zadośćuczynienie potrzebom ludu, a nawet narzucanie mu i takich, których nie znał, lecz dobrodziejstwo których zbadać może na każdym kroku. Jednym słowem interes wspólny, dobrze pojęty i zrozumiany, pozbawiony z jednej strony małostkowego sentymentalizmu, a z drugiej groszowego skąpstwa.

Umiejętność organizacji przedsiębiorstwa, dobór odpowiednio uzdolnionych współpracowników, a wreszcie zaopatrywanie rynku w towary zawsze gatunków wyborowych — oto środki, które pozwalają Towarzystwu Akcyjnemu R. Kindlera zająć jedno z prężących stanowisk w przemyśle naszym chwili obecnej.

Firma R. Kindlera, rozwijając się, nie zapominała o ciążących na niej moralnych obowiązkach względem społeczeństwa naszego; świadczy o tem szereg powołanych przez nią do życia instytucji społecznych i kulturalnych, jak również pokaźna liczba wykształconych przez nią fachowo polaków.

W uznaniu zasług założyciela firmy, uważam za słuszne wyrazić cześć jego myśli przewodniej, która dziś służy jako drogowskaz jego następcom.

ds.



Warszawska Cynkownia.

W kiosku wystawowym T-wa akc. fabryki ceramicznej „Korwinów” (pod Częstochową), która, mówiąc nawiasem, otrzymała w Częstochowie złoty medal za: „najlepsze licówki w kraju”—mieszczą się zarazem wyroby zasłużonej, a szeroko w kraju znanej i uznanej Cynkowni Warszawskiej.

Rzeczywiście dobrana para. Cynkownia natomiast otrzymała na tejże wystawie za:

„Wyborny materiał do krycia dachów, łączący w sobie wszystkie zalety blachy żelaznej i cynku”,

Wielki srebrny medal.

W tym razie, nie krytykując bynajmniej wyroku jury, które posiada zapewne jakieś niewzruszone zasady przy ferowaniu swych sądów, można jednak mniemać, że Cynkownia zasłużyła niewątpliwie na wyższe wyróżnienie. Ale mniejsza o to.

Wiadomo powszechnie, że Cynkownia Warszawska wyrabia blachę do krycia dachów, która z jednej strony jest tak mocna i sztywna, jak żelazna, a z drugiej tak odporna na wszelkie wpływy atmosferyczne, a więc nigdy nie rdzewiejąca, jak blacha cynkowa.

Rzecz oczywista, że zalety powyższe są kardynalnym warunkiem

trwałości dachów. Przykład blizki, a wymowny. Oto przed niedawnym czasem piękny a stary już gmach Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie uległ kosztownej restauracji zewnętrznej. A wiecie, czego prawie wcale nie dotknięto, bo odnowienia nie potrzebowało? Dach, pokryty doskonałą cynkową blachą żelazną, która półwiekowe burze — bo tyle mniej więcej lat istnienia piękny gmach T. K. Z. sobie liczy — zwycięsko przetrwała. Potwierdza to uznaną prawdę, że:

Blacha żelazna cynkowana jest bezsprzecznie najwytrwalszym materiałem do pokrycia dachów.

Oczywiście zależy to od jakości i doskonałości wyrobu. Cynkownia Warszawska, przy zastosowaniu najnowszych udoskonaleń fabrykacji, doprowadziła żelazną blachę cynkową do tej doskonałości, że cynk, nawet przy najostrzejszych zgięciach, wcale nie odskakuje. Wadą bowiem blach cynkowanych, wyrabianych dotychczas, nietylko w kraju naszym i w Cesarstwie, ale nawet często i za granicą, bywa to, że cynk nie jest dość ściśle połączony z żelazem, nie posiada zatem dostatecznej elastyczności i przez to właśnie odskakuje od żelaza.

Długoletnie doświadczenie—pierwsze próby krycia żelaza cynkiem robiono w Paryżu w r. 1742, a pierwsza cynkownia blachy założona została tamże w r. 1837 — wykazały dostatecznie sposoby, za pomocą których zalety żelaza i cynku tak należy ze sobą połączyć, aby usunąć wady każdego z tych metali. Żelazo bowiem, twarde i odporne na wpływy atmosfery, ulega jednak niszczeniu przez rdzę; cynk nie rdzewieje, lecz przy zmianach atmosfery, zwłaszcza przy mrozie, pęka, kruszeje i „syple się”. Przytem cynk jest łatwo topliwy, jeśli zatem znajduje się w bliskości komina, to drobne węgielki, wiatrem pędzone, wytapiają w nim skazy i dziury. W razie pożaru blacha cynkowa topi się łatwo, a ściekając, utrudnia dostęp ratującym. Silniejszy grad, rzucenie kamienia, lub cięższe stąpienie po dachu, blachą cynkową krytym, powodują pęknięcia i dziury, wywołujące potrzebę gruntownej niekiedy restauracji dachu.

Skutkiem tego właśnie powstać musiała w świecie wynalazków na polu techniki myśl wytworzenia *żelaznej blachy cynkowanej, która nie kruszeje i nie rdzewieje*. Myśl ta z biegiem czasu wytworzyła całą gałąź przemysłu, w ostatnich czasach doprowadzonego do znakomitych rezultatów. Dzięki temu amalgamat cynku z żelazem, wykonany według najnowszych, postępowych zasad i znakomitych ulepszeń, nie pozostawia już nic do życzenia.

Do tej właśnie doskonałości Cynkownia Warszawska nietylko zdążyła od czasu posiadania swych znanych już i dobrą opinią cieszących się zakładów, ale doprowadziła rezultat w tym kierunku do ostatniego słowa najnowszej techniki i jej wynalazków.

Na wzór wszystkich krajów kulturalnych, gdzie produkcja blachy cynkowanej w powszechnym jest użyciu, zaczyna się już i w naszym kraju zapotrzebowanie jej coraz bardziej rozpowszechniać, choć jeszcze nie w tym stopniu, jakby tego, z uwagi na postęp ogólny, wymagała potrzeba, nieledwie konieczność.

A wśród budowli, krytych żelazną blachą cynkową, pierwsze miejsce w ogólnym zapotrzebowaniu zajmuje Cynkownia Warszawska. Dowody tego są faktyczne.

Blachą żelazną cynkową pokryto w Warszawie wiele gmachów (np. Pałac Techników przy ul. Włodzimierskiej). Na przeszło 300 kościołów w Królestwie i w guberniach zachodnich, krytych blachą żelazną cynkową — *więcej niż połowa, czyli przeszło 150 kościołów*, zostało pokrytych blachą, pochodzącą z fabryki Cynkowni Warszawskiej.

Już to samo dowodzi szerokiego rozgłosu i uznania, jakimi słusznie Cynkownia Warszawska pochlubić się może.

Dodać należy, że właścicielami i kierownikami Fabryki są pp. inż. T. Rapacki i Z. Święlicki.

Częstochowa.

Perilus.





Złoty medal dla firmy A. Zwoliński i S. Czerniewicz.

Pomiędzy nagrodami, udzielonemi przez jury wystawy w Częstochowie, zastanawia medal złoty, dla fabryki dzwonów p. f. A. Zwoliński i S. Czerniewicz, znajdującej się w Pustelniku, pod Warszawą (st. kolejki Mareckiej).

półczwarta wieku? — odparł zagadnięty. Zdziwiony odparłem: byłem!

— A zatem musiał pan zauważyć, że ten piękny dzwon w dwóch miejscach, gdzie serce bije o jego dwa boki, nosi już widoczne ślady wkle-

Opinia jury brzmi: „Za harmonijne do-
strojenie dzwonów,
przez firmę wprowad-
zone, a nigdzie dotąd
w naszym kraju nie
praktykowane; za czy-
stość dźwięków, obok
pięknej ornamentacji
i starannego wykoń-
czenia; oraz za ulep-
szenie okucia nowego
systemu i zastosowa-
nie przekręcania dzwo-
nów, chroniące je od
rozbicia”.

Zaciekawiony, zwa-
szcza ostatnim moty-
wem tak zaszczytnego
wyróżnienia, nie mo-
głem się oprzeć poku-
sie i udałem się na
miejscę; zresztą ko-
munikacja prędką do-
godna.

Zapytałem wprost
co znaczy: *przekre-
canie dzwonów?*

— Czy pan był na
Wawelu, na wieży,
w której wielki „Zy-
gmunt” dzwoni od

śnięcia, co z czasem powoduje pęknięcie.

I temu właśnie, dodał, zapobiega
nasz nowy przyrząd, służący do „prze-
kręcania” dzwonu, aby serce było ko-
lejno we wszystkie strony.

A system okucia? — spytałem.

Służy do podwójnego celu:

Dawniej (a zresztą i dziś), dla
wprowadzenia w ruch większego dzwo-
nu, potrzeba było kilku ludzi, co zara-
zem działało ujemnie na mury. Otóż no-
wy system okucia usuwa obydwa te
błędy: dzwon, choćby olbrzymi, poru-
szony być może przez łada wyrostka;
mury zaś, na których ciężar dzwonu spo-
czywa, nie odczuwają ciśnienia.

Niedziw zatem, że zakłady, tak po-
stępowe jak i „A. Zwoliński i S. Czernie-
wicz”, mają wszechstronne uznanie.

To też, oprócz wielu kościołów
w kraju i w samej Warszawie, np. św.
Augustyna, dzwony firmy funkcyonu-
ją: w kat. Lubelskiej (jeden 14,000 fn.
drugi 5,000 f.) w Kaliszu (8,000 f.), w
kat. kieleckiej (6,000 f.) w kościele św.
Zygmunta w Częstochowie, na Antoko-
lu w Wilnie, w kościele św. Mikołaja w
Kijowie, w Putiłowskich zakł. w Peters-
burgu, w Łodzi, Tiflisie, Tomsku i t. d.
Firma A. Zwoliński istnieje od 1868 r.;
od roku zakłady prowadzone są przez
obydwoh właścicieli p. f. A. Zwoliń-
ski i S. Czerniewicz; p. A. Zwoliński
prowadzi dział techniczny.

Firma posiada przedstawicieli: w
Warszawie, dom handlowy Sierpińskiego;
w Częstochowie p. Rydzewski;
w Dąbrowie Gór. p. Bibte. Thony.

C. Skoryna.

Wśród najstarszych firm krajowych,
uczestniczących w wystawie czę-
stochowskiej, zwraca uwagę poważny pa-
wilon odwiecznej i zasłużonej Fa-
bryki C. Skoryny. Jest to jedna
z najstarszych firm w naszym kraju,
istnieje bowiem od r. 1794, a więc
pracuje stale od 115 lat.

Pomimo, że produkcja rolnicza
u nas, a więc i ściśle z niem związa-
ne młynarstwo, sięga czasów króla
Ćwiczka i Popiela, to jednak, z nie-
wielu wyjątkami, przemysł młynarski
nie rozwinął się w tym stopniu, jak by
tego wymagała naturalna potrzeba kra-
ju, który tak długo był wyłącznie, a do
dziś został przeważnie rolniczym. Jak
w innych gałęziach przemysłu, tak
i w kierunku młynarstwa, brakowało
inicjatywy, mogącej wyprzeć starą ru-
tynę, a kroczyć na drodze prawdziwe-
go postępu.

Tem większa zatem zasługa, jeśli
tak stara, bo przeszło wiekowa firma
C. Skoryny, nie zważając na swe
ustalone imię, stara się skutecznie
i owocnie o to, aby najpierw:

Zastosować wszystkie dobre i
praktyczne wynalazki najnowsze do
postępu i udoskonalenia przemysłu
młynarskiego kroczące; wyzwolić się,
według sił i możliwości, od zależności
od zagranicy, zwłaszcza od produkcji
niemieckiej, zalewającej kraj nasz wy-
robami, nieraz podejrzaną wartości.

Aby dojść do tego celu, spotyka się
na każdym kroku przeróżne trudności.
Jedną z ważniejszych jest ta, że kraj
nasz nie posiada odpowiedniego ma-
teryału, zdatnego do kamieni młynar-
skich. Piaskowcowe kamienie sprowa-
dzać trzeba z Czech, Śląska i Saksonii,
kwarcytowe — tych wcale niema w Pol-
sce — z Szampanii. Są to kawały kwar-
cytu, spajane cementem i ujęte obrę-
czą żelazną; znane są pod nazwą: ka-
mieni francuskich. Od lat już kilku,
z surowego materiału, sprowadzane-
go z zagranicy, wyrabia fabryka C. Sko-
ryny kamienie młyńskie, cieszące się
takim uznaniem, że produkcja roczna
dochodzi do *tysiąca kilkuset sztuk*.

Od lat 18, t. j. od czasu, kiedy za-
kłady C. Skoryny, mieszczące się na
Pradze (Olszowa 14), tuż nad Wisłą,
przekształciły się w fabrykę maszyn
młynarskich o szerszym zakresie, firma
ta produkuje: tarary, czyli wialnie,
służące do czyszczenia zboża; maszy-
ny żubrujące, czyszczące ziarno, a za-
razem obłuskujące je dokładnie (dwa
znakomite systemy znane są w tym
kierunku: maszyny zw. „Eureka” i „Żu-
browki szmerglowe”); postawy walco-
we; maszyny do przygotowywania
różnych gatunków kaszy; turbiny po-
ziome i pionowe, znakomitego systemu
Francisa, zastępujące pierwotne motory
wodne i kosztowne motory parowe
i gazowe, kamienie sztuczne i t. d.

Obrót roczny fabryki p. f. C.
Skoryna sięga imponującej cyfry,
bo przeszło 300,000 rs. a jej wyroby

rozchodzą się nie tylko po całym kra-
ju naszym, ale i na Litwę, Wołyń, Po-
dole, Inflanty, Białoruś i do całego Ce-
sarstwa.

Pomiędzy licznymi nagrodami i
wyróżnieniami fabryki C. Skoryna
wymienić należy: wielki medal zło-
ty w Moskwie (1872), dyplom uzna-
nia na wszechświatowej wystawie
w Wiedniu (1873), oraz kilkanaście me-
dali przeważnie złotych.

Uznania te i zaszczytne wyróżnia-
nia są ze wszech miar zasłużone.

Fabryką zarządza obecnie inżynier
Antoni Skoryna. *Expertus.*



Pawilon firmy C. Skoryna, na Wystawie
Częstochowskiej.

Tow. akc. warszawskiej fabryki wyrobów metalowych M. Weszycki.

Założona w r. 1881 fabryka Tow. Akc. M. Weszycki była pierwszą w swoim rodzaju i od razu poczęła wypierać wyroby zagraniczne, zapełniając w ten sposób znaczną lukę w wytwórczości krajowej. Dopiero później powstały inne firmy, produkujące podobny towar.

Fabryka z biegiem czasu rozwinęła się bardzo, wprowadzając przeróżne ulepszenia, zarówno techniczne, jak i estetyczne.

Specjalnością fabryki są dziś przeważnie łóżka metalowe, które zyskały sobie prawdziwą sławę. Zarówno w łączeniach ich, jak i nowej konstrukcji pomysłowość kierowników fabryki wciąż kroczy naprzód. Przybywają także ustawicznie nowe modele, w których bardzo pięknie wyraża się nowoczesna estetyka stosowana.

Oprócz łóżek, wyrabia fabryka Tow. Akc. M. Weszycki jeszcze wagi stołowe i przeróżne przedmioty, służące do potrzeb gospodarstwa domowego. Firma wypuszcza towaru za pół miliona rubli rocznie. Towar dla swojej dobroci i trwałości zyskał sobie uznanie także i za granicą. Łóżka szczególnie znalazły zbyt nie tylko w całej Rosyi, ale także w Persyi i Rumunii. Wogóle firma posiada stały stosunek eksportowy z Dalekim Wschodem.

Na wystawie częstochowskiej fabryka Tow. Akc. M. Weszycki posiada osobny pawilon, który jedynie reprezentuje krajowy wyrób łóżek metalowych i nagrodzona została złotym medalem, który jury jednogłośnie przyznało.

Obserwator.



Pawilon Tow. Akc. warszawskiej fabryki wyrobów metalowych M. Weszycki, na wystawie częstochowskiej.

„Stanisław Ginsberg”, biura przemysłowo-techniczne w Zawierciu i Częstochowie.

W pawilonie głównym, przy wejściu, na lewo i prawo znajdujemy kabiny tej dzielnej firmy, która za specjalność wzięła sobie sprawowanie do kraju, na korzyść i chwałę wytwórczości polskiej, wszystkiego tego, co gdziekolwiek w dziedzinie elektryczności ukaże się jako postęp, wynalazek, ulepszenie, krok naprzód.

Wziąwszy pod uwagę, jak ogromną a coraz to większą rolę gra elek-

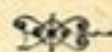
tryczność, jako współpracownik współczesnego człowieka, i pomyślawszy o tem, że to właśnie w elektryczności najpierwsze umysły widzą całą przyszłość naszej techniki, — nie można przecenić usług, jakie p. Stanisław Ginsberg oddaje przemysłowi Zagłębia w szczególności, a wytwórczości krajowej wogóle.

Na wystawie widzimy poglądowo przedstawione najrozmaitsze zastosowania elektryczności do sygnalizacji domowej, fabrycznej, wiejskiej i miejskiej, najrozmaitsze typy instalacji elektrycznej; wreszcie ustawiony w głębi kabiny silnik elektryczny porusza kilka maszyn, mających zastosowanie w rolnictwie.

Pokazano tu zastosowanie elektryczności do użytku kuchennego i gospodarczego; na środku kabiny pracują dwie wiertarki, bez pasów, kół i trybów, a więc z całkowitem bezpieczeństwem robotnika. Na lewo mamy dział instalacji sanitarnych, a tu wytwórny pokój kąpielowy z całym kompletem przyborów. Widzimy tu także ciekawy zbiór narzędzi, uszczelnień i przyborów fabrycznych — krajowych, a w braku ich: amerykańskich, szwedzkich lub francuskich. Niemieckich — ani na le-

karstwo. Sympatyczna firma „Stanisław Ginsberg” jeszcze przed ogłoszeniem bojkotu wprowadziła w czyn rugowanie niemieckich wyrobów.

Kabina biura technicznego p. Ginsberga nie tylko zaciekawia, ale i poucza. Stwierdza i objaśnia metodą poglądową o tych cudach, jakich dokonywa zastosowanie elektryczności we współczesnym przemyśle i w życiu domowym. Widocznem jest, że urządzeniem wystawy kierowała ręka wprawna i doświadczona, — budząca pod każdym względem zaufanie.



Urządzenia elektryczne firmy Stan. Ginsberg, na wystawie częstochowskiej.



Urządzenia sanitarne firmy Stan. Ginsberg, na wystawie częstochowskiej.

Sprostowanie.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż piwo, podawane w restauracji „Pod Kogutkiem” na placu Wystawy w Częstochowie, nie pochodzi ze znanego browaru Skierniewickiego p. Strakacza. Znakomite piwo Skierniewickie wydawane jest we własnej kabinie w pawilonie głównym.

Z kroniki towarzyskiej.



Marya Lutostawska i Miecz. Niklewicz.

W dniu 7 września r. b. pobłogosławiony został w kościele Św. Aleksandra związek małżeński pomiędzy p. Maryą Lutostawską, córką znanego filozofa, Wincen-tego, i jego żony, z domu Casanovy, zna-ko-mitej poetki hiszpańskiej, a p. Mieczysławem Niklewiczem, administratorem i pra-cownikiem *Głosu Warszawskiego*.



Czesi w restauracji hotelu polskiego.

„Concordia”.

Jako dopełnienie do naszego artykułu w Nr. 35 „Świata” o *zamianie młodzieży*, otrzymujemy wiadomość o istnieniu międzynarodowego stowarzyszenia do wymia-ny młodzieży, założonego przed 14-tu la-ty przez prof. Lombard w Paryżu p. t. *Concordia*. Stowarzyszenie to dokonało parę tysięcy takich wymian, nawet z Ame-

ryką i posiadłościami ang. Australii. *Con-cordia* liczy dotychczas zaledwie ósmiu członków w Król. Pols. Biuro centralne *Concordii* w Paryżu, prezesem jest prof. Steeg. Należenie do stowarzyszenia kosztuje 2 rb. na całe życie, daje wielkie korzyści swym członkom, o ile zwiedzają oni obce kraje. Informacji bliższych udziela w Warszawie p. Helena Lesmanowa, ulica Kopernika 11, m. 2.

TEATR „ILLUSION” Marszałkowska № 118.

Zmiana programu: w Niedziele, Środy i Piątki. NAJWCZEŚNIEJSZE NOWOŚCI W WARSZAWIE.

SFINKS

najwspanialej urządzony

ILLUSION Artystyczny Marszałkowska 116

Dwa razy tygod. zmiana programu.

Ceny zwykłe. Program przedstawień dla młodzieży pod kierunkiem pedagogów.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 15 Lipca r. b. **Otwarty został Skład fabryczny Kakao, Czekolady i Cukrów deserowych Krakowskie-Przedmieście 5 róg Hr. Berga J. FRUZIŃSKI.** Fabryka: Polna 26/28. Skład główny: Marszałkowska 133. Składy: Wierzbowa 8, Krakowskie-Przedmieście 5.

W dniu 15-go września r. b.
Związek Rzemieślników Chrześcian w Królestwie Polskiem
otwiera w rotundzie na **Karowej Nr. 18**

Stałą Wystawę Przemysłowo-Handlową

Osoby, któreby chciały wystawić swoje wyroby, proszone są o obejrzenie gmachu i wybranie miejsca — codziennie oprócz świąt od godziny 11-ej do 1-ej w południe.

KALODONT

Niezbędny krem do zębów

Utrzymuje zęby białe, czyste i zdrowo.

Żądać wszędzie.

Najlepsza Pasta do obuwia „Intrygant” X. Zrembińskiego
Żądać wszędzie.

G. G. LARDELLI

Boduena 5. Nowy-Świat 27.

poleca własnego wyrobu: Kakao
w Proszku. Czekoladę mleczną.
Unique. Czekoladki deserowe.
oraz wyroby cukiernicze.

Skład sukna i Kortów
JAN JACZEWSKI i Ska

Warszawa, Trębacka 13. tel. 45-16.
Poleca modne materiały krajowe i angielskie.
Na prowincję wysyła za zalicz. pocztowem

T. MALINOWSKI
ZEGARY, ZEGARKI NOWY ŚWIAT 91

„BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH”.
№ 604. Charlotte Perkins Gilman,
„Kobieta a stan ekonomiczny”. Tom I.

GRONKIEWICZ

Kaucyonowane Biuro Rekomendacyjne 1-go rzę-du z prawem działania na całe Cesarstwo. Kró-lewska № 5, tel. 17-58. Warszawa. Rekomenda-cya osób wszelkiego rodzaju, różnych branż i stopni: pracujących na polu nauki, wycho-wania młodzieży w handlu, rolnictwie, prze-myśle, wogóle we wszystkich gałęziach pracy, iaka tylko istnieje. Polecamy osoby ze spe-cyalnem wysokiem wykształceniem, średniem i fachowców. Służbę domową, robotników rol-nych, przemysłowych i fabrycznych.

ZAKŁAD OGRODNICZY

Juljana Kuszewskiego

Marszałkowska 65 (róg Pięknej).

PIERWSZA WARSZAWSKA
FABRYKA GRAMOFONÓW I PŁYT

Jul. Felgenbaum, Warszawa,
Marszałkowska № 153. Telefon 61-35.



IMPORT KAWY L. B. JANKIEWICZ Warszawa-Łódź

